

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.    kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową    "   6 rb.                    "   1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10<sup>o</sup>/o ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metzl & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.



Ś. p.

## HR. TOMASZ POTOCKI,

b. Prezes Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego  
i Prezes Rady Opiekuńczej Suwałskiej Szkoły Handlowej, zmarł w Warszawie dnia 9 października.

Eksportacja zwłok odbyła się dziś w Warszawie;  
pogrzeb nastąpi w niedzielę, w dobrach Zypłe.

## Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

Zgon zasłużonej pamięci obywatela kraju, jakim był Julian Wieniawski, nasuwa wiele myśli, odpowiednich do chwili czasu, a dotyczących życia Towarzystw Wzajemnego Kredytu.

Założyciel pierwszego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w kraju przed czterdziestu laty, ś. p. Wieniawski, nie myślał, zakładając pierwszą kooperatywę pieniężną, że będzie pierwszym jej pionierem i wychowawcą następnych, których ilość dochodzi obecnie do kilkuset. Nie sądził też zmarły, wysokich cnót obywatel kraju, że ta pierwsza kooperatywa pieniężna będzie wzorem i stanie się niezbędną dla potrzeb ekonomicznych rolnictwa, przemysłu i handlu.

Zestawiając chwilę założenia pierwszego Tow. Wzaj. Kred. z obecną, z rozwiniętą siecią tych instytucji, z ogromnymi ich obrotami i z ich dużymi wadami, z powodu przedwczesnych pojęć co do rozwoju finansowości i współdzielczości przez same społeczeństwo, dochodzimy do przekonania, że ich cel i zadania są najzupełniej do siebie niepodobne.

Potrzeby życia ekonomicznego z przed czterdziestu laty i obecnie, to cały świat ze swoją różnorodnością specjalizacji, stanów, narodowości. Pełen szczegółów i dalszych planów przy stosowaniu kooperatywy pieniężnej, jakżeż jest on odmienny i niepodobny do tamtego, ograniczonego kołem przemysłowców, rolników i garścią kupców. Pieniądz, jako spójnia potrzeb ludzkich, nie miał konkurencji i zabiegów obecnych; nie miał tego napięcia, z jakim obecnie pracuje. Założyciel pierwszego T-wa Wzajemnego Kredytu, człowiek, o wykształceniu ekonomicznym

Zachodu, przy zdolnościach wrodzonych i pojmowaniu celów, dla jakich zostało założone T-wo, nie jest również podobny do obecnych kierowników Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, nie zdających sobie sprawy ani ze swojej nieudolności i braku przygotowania do współdzielczości, ani pojmowania założenia i zadania kooperatywy pieniężnej.

Nie będzie przesadą, że Towarzystwa Wzajemnego Kredytu są więcej dla potrzeb założycieli i zarządu, aniżeli dla potrzeb krajowych. Ustawa normalna tych Towarzystw nie rozwinęła samowiedzy społeczeństwa o jego finansowości, potrzebach i zadaniach, jakie w życiu jego mają odegrać. Zarząd, wybrany przez zebranie pełnomocników, najczęściej bez zastanowienia się co do jego zdolności, traktując swoje obowiązki, jako synekury albo wygodne prosperowanie, nie może nadać tym instytucjom sprawności i napięcia siły pieniężnej w twórczości danej chwili. Instytucje te wloką szablonowy żywot na wekslach, z większą lub mniejszą odpowiedzialnością, podtrzymując życie często nam wrogich elementów zasobami narodowości, przez nich wyzyskiwanej.

Czterdziestolecie istnienia Towarzystw Wzajemnego Kredytu stworzyło w nich anomalje, wymagające usunięcia i reformy, odpowiedniej do potrzeb rolnictwa, przemysłu i handlu rodzimego. Jakaż to jest w nich różnorodność i ogrom objawów, wymagających pieniędzy dla korzystnego rozwoju twórczości, podziału i regulacji, jeżeli życie społeczeństwa na polu ekonomiczno-finansowym ma się posuwać i ma je wzbogacać. Czyż dzisiejsze dyskonto weksli sklepikarskich, albo Huberbandów jest wyrazem tej prawdy? Mamy przed sobą świeżo wysłane sprawozdanie Suw. Tow. Wzaj. Kredytu za rok 1911, wykazujące w cyfrach, że ta instytucja pieniężna pracuje kapitałem

2)

## Don Kiszot i Dulcynea.

W parę dni Don Kiszot, z pięknym bukietem bladolila anemonów wybrał się znowu z wizytą do panny Wandy. Przyjęła go bardzo serdecznie; była zmartwiona listem ojcowskim, w którym ją ojciec upominał, że za wiele monety wydaje, a jednocześnie napomynał brutalnie o zbyt długim panieństwie i wogóle dawał temu podobne najrozmaitsze niemile admonicje, jakich starzy nie szczędzą młodym.

Panna Wanda w miłym towarzystwie rozweseliła się i zatrzymała rycerza na herbatkę z szynką, ciastkami i parówkami.

Nazajutrz, gderał Sanszo, że rycerz jest tak mało domyślny i nie zbadał gustu panny co do konjaku i likierów, i że też nie pamiętał o cukierkach.

Don Kiszot zaczął częściej odwiedzać pannę Wandę, coraz czulej na nią patrzeć i coraz głębiej wzdychać; gdy nie widział jej którego dnia, smutek przesłaniał jego zamglone oczy.

Pewnego dnia piękna panna Wanda była widocznie nie w humorze i pozbyła się naszego rycerza w niezbyt grzeczny sposób. Zmartwiony a zakochany, nie wiedział, co z sobą począć i spacerował koło jej domu do samego świtu, patrząc rozpaczliwie w okna. Tymczasem zimno i deszcz drobny zrobił swoje... Biedny nasz ry-

cerz dostał influenzy, a Sanszo z Marcelką leczyli go i gderali.

— Bo też, Pan, zamiast śmiało i dzielnie przyjść z cukierkami i kwiatami i powiedzieć pannie Wandzie: „Kochałem Panią, kocham ją i chcę kochać przez całe życie, a na zadatek proszę o całusa“, spacerowałeś cierpliwie pod jej oknami“.

— Sanszo, byleś, jesteś i będziesz bydłem. Wyście się oboje, pókim dobry, bo jeszcze was na zawsze wyrzucę.

Sanszo trącił Marcelkę i szepnął:

„On ma gorączkę, połóż mu kompres zimny na czoło, i chodźmy, bo jeszcze wytłucze“.

A rycerz marzył o tej cudnej królownie. Widział ją, jak oczy przymknęła i ściga gdzieś wzrokiem rycerzy, walczących z potworami; ręce jej z różowego koralu mną niespokojnie przez sen atlasową koldrę. Cha... Cha... byłoby to jednak dziwaczne, gdyby jedynaczka, nieprzyzwyczajona do pracy, taka wykwinna dama, pilnowała dziewczek w piekarni, albo stała przy kucharce w dymie codziennym. Rzeczywiście, trudno to sobie wyobrazić.

— Nie, ja tego nie zrobię, jeszcze nie upadłem tak nisko.--Długo tak rozważał i podniecał się rycerz i wreszcie postanowił, że, jak tylko wyzdrowieje, pożegna swą ubóstwianą i ucieknie, choćby do Brazylii.

Przez kilka następnych dni, zimnych i ciemnych, przez kilka bezsennych nocy zmagął się rycerz z sobą,

chrześcijańskim dla tych, którzy nie poczuwają się do obowiązków względem tego społeczeństwa, w cyfrze 542350 rubli kredytu, stanowiąc połowę członków Towarzystwa, korzystających z niego. Wielka szkoda, że Zarząd Tow. Wzaj. Kred. w sprawozdaniu za rok 1911 nie podał przemówienia prezesa Rady Zarządzającej, wykazującego potrzebę zmiany ustawy normalnej tych Towarzystw do spraw tej miary, jak meljoracje rolne, spółki ziemskie, współdzielczość różnych gałęzi. Wnioski, oparte na cyfrach, dawały świadectwo, że Towarzystwa Wzajemnego Kredytu nie stoją u nas na tej wysokości, na jakiej pragnęli je widzieć Wawrzyniak w Poznańskim, a Wieniawski w Królestwie. Dużo tam było gorzkiej prawdy, lecz jednocześnie nawołującej własne społeczeństwo do zastanawiania się nad swymi potrzebami.

Przygotowywanie zmiany ustawy tutejszego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu powinno wszechstronnie objąć te wszystkie potrzeby życia rodzimego, jakie widzimy, zajmując decydujące stanowisko w sprawach kredytu zdrowego i skierowanego wyłącznie do podniesienia kultury rolnej, do tworzenia w dalszym ciągu współdzielczości na tle narodowym, przychodząc z jednej strony z pomocą pracownikom, pozbawionym dostępu do urzędów, z drugiej—osłaniając młodzież stan kupiecki od nawały, wrogiej mu we własnym kraju.

Takie są zadania Towarzystw Wzajemnego Kredytu. Wymagają one wyrobionych pracowników i świadomości społeczeństwa o doniosłości ich zadania dla kraju. N.



a Sanszo i jego przyjaciółka nie szczędzili mu praktycznych wskazówek i rad.

Rycerz uśmiechał się smutno i zagadkowo, kiwał zbolalą głową i marzył. Kiedy nareszcie wyzdrowiał, zabrał Sansza i podążył do kwaciarki. Tu wybrał najpiękniejsze herbaciane róże i bladuróżowe gwoździki, ponsowe orchidee, kazał do tego dodać paproci i polecił factotum odnieść to królownie.

— Dobrze idzie—rzekł, śmiejąc się radośnie Sanszo,—widzę, że prędko zostanę administratorem. Lecę też, jak zóraw, na górę, chociaż nie na szklaną. Uprzedzam jednak Pana, że gdyby ta impreza nie miała się udać, wyrzekam się Pana i poszukam u hrabiego, albo bankiera miejsca maître d'hôtel'u, albo w ostateczności—zostanę szoferem—mam już dosyć tej włóczędzy i wielkich nadziei.—Powiedziawszy to, Sanszo skoczył raźniej, niżby po jego pękatej figurze można się było spodziewać. W parę godzin Don Kiszot, skropiony modnymi wonnościami i odświeżony, wchodził do mieszkania swego ideału. Panna Wanda przyjęła go bardzo uprzejmie i wypytywała zaraz z współczuciem o zdrowie.

— Ach, Pani, jakże tęskniłem do Ciebie—rzekł rycerz i wpił się ustami w jej rączkę.

— A ja, tymczasem, pracowałam. Filozofja, ta nauka, tak wzniosła, tak głęboka, unosi mię zawsze w zaświaty i pozwala patrzeć na wszystko i wszystkich z

### Na cmentarzu.

Jęczą zdaleka dzwony kościelne,  
Mącąc cmentarny nastrój i ciszę;  
Białych grobowców szaty weselne;  
Drzewa wiatr lekko, lekko kołysze,  
A w dali płaczą dzwony kościelne.  
Stoją rzędami białe kolumny  
Nad ciemnych mogił zielone darnie,  
A w ziemi gniją z trupami trumny.  
Ponad grobami ziele się garnie  
I nad mogilne białe kolumny  
Wznoszą się w górę dymów kadzidla,  
Siwymi smugi do nieba płyną;  
Krążą w powietrzu krwawe straszdyła,  
Jęczą i tęsknią, tęsknią i giną.  
W mgłach pokłębionych dymów kadzidla  
Sterczą ku niebu bezlistne drzewa;  
Wiatr w ich gałęziach ponuro śpiewa,  
A one sterczą smutne i czarne,  
Jak świeżych mogił krzyże cmentarne;  
Nagie ramiona ku niebu wznoszą,  
Zaa się, że Boga o litość proszą!

Adam Mórański.

### Nasza komunikacja.

Podstawą do powodzenia jakiegokolwiek bądź interesu jest dobra komunikacja. Towarzystwo Rolnicze, urządzając Wystawę w Augustowie, wybrało miejsce, jak na nasze stosunki komunikacyjne, najlepsze. Zdawałoby się, że linja kolejowa, łącząca Suwałki z Augustowem i dwa Towarzystwa Komunikacji Samochodowej powinny były w zupełności zapewnić suwalczanom i przybyłej z północnej części gubernji publiczności wygodną komunikację z Augustowem.

wyższego poziomu, uczy pobłażliwości i wyrozumienia. A jakże się Panu podoba filozofja?

— Ach, Pani! Wszystko, czym Pani żyje, co Panią interesuje, jest dla mnie święte i drogie.

— Ja, bo naprawdę żyję filozofją—upajała się dalej swymi słowami panna Wanda. Kocham rzeczy piękne i dobre, wszak to już rzecz kultury; może jestem zła, i dla tego ponieważ przeciwności się szukają, dążę do dobrego, zwalczam przeszkody; w tym zawiera się cały czar życia, inaczej byłoby ono nudne, szare i monotonne.—

Rycerz przyglądał się ciągle, skubiąc swój wąs mizerny. Panna Wanda umilkła zmęczona i zaczęła bawić się frendzlą od serwety.

Nastąpiła chwila kłopotliwego, wyczekującego milczenia; wreszcie Don Kiszot obmyślił przemowę i zaczął drżącym, nieśmiałym głosem.

— Niszczyć rzeczy piękne jest brzydkim przeznaczeniem człowieka. Zepsuć, zbrudzić najcudniejsze kwiaty, —to jego dążeniem, to też niewielu się znajdzie takich, którzyby nie ośmielili się zdeptać cudnego kwiecia.

Przyszedłem dzisiaj pożegnać Panią.—Gdy to powiedział, fala krwi zabarwiła twarz panny Wandy.

— Co to ma znaczyć—zawołała—plotki jakieś, komaże zaszły? Co to jest?

— Nic ponadto, droga Pani, co powiedziałem.

— Ależ to niemożliwe, a nawet nieetyczne!

— Ach, Pani! Pani, zdaje mi się, nie rozumie. Chcia-

Niestety, rozkład pociągów na kolei, z powodu trudności wyszukania w Augustowie znośnego noclegu, uniemożliwił publiczności korzystanie z tej arterji komunikacyjnej, tymbardziej że suwałczanie, jako ludzie przeważnie pracy i niewolnicy obowiązku, mogli poświęcić na zwiedzenie Wystawy jeden tylko dzień—niedzielę. Okazało się też, że wagony Szczuczyńskiej Spółki Samochodowej, z powodu żydowskich świąt, nie kursują. Cała zatem nadzieja publiczności polegała na naszym T-wie Kom. Sam. „Toczyłowski i S-ka“, które, posiadając w swoim rozporządzeniu 8 wagonów i 2 landolety, powinno było chyba w zupełności obsłużyć suwańską publiczność. Przytym kierownik T-wa, interpelowany przez Komitet wystawowy, zapewnił, że ilość samochodów, kursujących między Suwałkami i Augustowem, będzie zastosowana do ilości osób, które zechcą zwiedzić Wystawę i wrócą tego samego dnia.

Przyjrzyjmy się obecnie, jak spełniono powyższe zadanie. Przedewszystkim Dyrekcja T-wa Kom. Sam. rozpoczęła swoją czynność od podwyższenia ceny biletów z 85 kop. na 1 rb. 10 k. Lecz mniejsza o te 25 kop. nadwyżki, aby tylko można było przy wyjątkowo pięknym dniu pojechać i obejrzeć tak rzadki okaz, jak wystawa rolnicza w Suwalszczyźnie.

Lecz pojechać było nie tak łatwo, bo Zarząd T-wa przeznaczył na Augustów tylko 2 wagony, z których jeden, przepelniony, wyprawiono o g. 8½ rano. Ten sam wagon zaraz wrócił z Augustowa i był wyprawiony powtórnie o g. 2 przez Augustów do Łomży. Drugi wagon, również przepelniony, wyszedł z Suwałk o g. 11; pozostałej zaś publiczności ofiarowano miejsca w 2 landoletach, po 3 rub. od osoby w jedną stronę. Tak urzą-

dzona komunikacja sprawiła to, że kilku zamożniejszych pojechało, a ludzie mniej zamożni pozostali.

Droga powrotna biednych suwałczan była więcej jeszcze godną pożałowania. Drugi wagon, wyprawiony z Suwałk o g. 11, wracał z Augustowa o g. 5 po południu. Miejsca zdobywano szturmem. Wagon ten, po trzygodzinnej podróży z ciągłymi postojami, dobił wreszcie do Suwałk. Publiczność, pozostała w Augustowie po wieczornym zamknięciu Wystawy, nie mogła powrócić do domu. Landolety wprawdzie pełniły swoje obowiązki dość sprawnie i zbierały trzyrubłówki w parokrotnych podróżach między Augustowem i Suwałkami, lecz było ich za mało dla publiki, przybyłej trzema wagonami. Trzeba się było udawać do łaski żydowskich furmanów, lub nocować w przepelnionym Augustowie.

Najzabawniejszy epizod spotkał 5 panów, którzy wyjechali landoiletem o 11 wieczorem z Augustowa, bo w drodze zabrakło benzyny i trzyrublowi pasażerowie przedwędrowali w nocy 9 wiorst pieszo do Suwałk.

Powyższe fakty podaję bez żadnych komentarzy.

0.

## KORESPONDENCJE.

**Parafja Berzniki.** 30 września 1912 r. Rok już cały upłynął od czasu, kiedyśmy podali korespondencję z Berzniki do „Tyg. Suw.“ o tutejszych stosunkach i wogóle o położeniu okolicy. Od tego czasu niewiele się zmieniło, i to tylko chyba można zaznaczyć jako plus, że okoliczne wsie coraz energiczniej i liczniej zaczynają zcałać swe grunty, kasując szachownicę, w czym i ze strony rządu mają obecnie znaczne ułatwienia i pomoc materjalną.

łem tylko powiedzieć, że Pani jest boską, jak marzenie, że jest królową zaczarowaną, śpiącą na szklanej górze, którą zbudzi do życia godny jej ręki królewicz.

Niech, Pani, zastanowi się, czy mam prawo jej cudne marzenia na moją chorą i smutną rzeczywistość zamienić. Nie! po tysiąc razy nie! wolę się wyrzec szczęścia, bo czuję, że popełniłbym zbrodnię. Kocham Cię, Pani tak, jak może nikt jej kochać nie będzie, to już tylko sprzyśnięcie złych mocy, złego fatum, że nigdy Ciebie nie wezmę za żonę.—

Tego już było za wiele. Panna Wanda zbladła ze złości i drżącym głosem krzyknęła:

— Dostyc tych bredni, nie pozwolę sobie ubliżać! i, wskazując drzwi, dodała:—Proszę zejść z moich oczu na zawsze!

— Co? za co? i rycerz, ogłuszony niespodziewanym zakończeniem idylli, z trudnością zbierał swoje ruchomości, powtarzając nieprzytomnie—za co? za co?— Gdy Don Kiszot był już na schodach, wyrzucono za nim ciężki wazon z kwiatami, i potoczyły się pod jego nogi róże, gwoździki, nenufary, a jednocześnie z góry leciały bolesne słowa i kłuły go dotkliwie. Na dole spotkał Sansza, czekającego na rezultat. Służący, widząc zdeptane, wyrzucone kwiaty, kiwał litośnie głową i mówił:

— A widzisz, Pan, niema jak cukierki. Ona zanadto je lubi, to też nie wyrzuciłaby ich razem z Panem. Ale

proszę wytłumaczyć, co to wszystko znaczy? Kiedy oznajmiłem jej, że Pan przyjdzie, była uszczęśliwioną. Nie, już nic nie rozumiem?

— Bo ty tego nigdy nie zrozumiesz—jęknął rycerz, że zamiast posługiwać się nią, jako żoną, chciałem podziwiać w niej niedostępną królową.

— A więc to tak? Przepraszam, ale nie służę mu dłużej. Et, zamiast jak porządny człowiek... to pan to to, to owo—mówiąc to, Sanszo zaczął wymachiwać rękami, oburzony do najwyższego stopnia, ale, mając dobre serce i widząc stan rycerza, umilkł i odprowadził do domu, gdzie się na dobre rozstali.

Don Kiszot odcierpiał boleśnie to rozczarowanie i pojechał w świat szukać nowych awantur.

Taki był koniec tej smutnej przygody naszego rycerza. Don Kiszot długo był jeszcze zmartwiony, lecz że się czuł krewniakiem muz, więc pocieszył się, czytając o podobnej przygodzie w kronice Imć P. Sienkiewicza o *Boskim Apollinie i Piekarce*.

Adam Móravski.



Ogromną usługę pod tym względem wyświadcza prawo z dnia 14 (27) czerwca 1910 r., według którego, ażeby przeprowadzić komasację, potrzebna jest zgoda tylko większości osób danej wsi, mających prawo głosu w zebraniach wiejskich. Uchwała taka jest już prawnomocną, obowiązującą i wprowadza się w wykonanie bez względu na mniejszość. Przytym niepoślednią rolę gra bezpłatny rządowy geometra do pomiarów, któremu włościanie obowiązani dać tylko mieszkanie na czas robót, furmanki, robotnika i materiały, potrzebne przy robotach w polu. Opieka ze strony władz włościańskich również ma swe dodatnie znaczenie.

W ten sposób w naszej gminie w tym roku kolonizuje się już trzecia wieś, a w dwóch innych—poczynione uchwały czekają na swoją kolej. Rozkolonizowano wsie: Degucie i Krejwince, a obecnie prowadzą się pomiary we wsi Kukle—Berznickie; uchwały zaś uczyniono we wsiach: Rachelany i Połozdzieje.

Włościanie dawno już sami zrozumieli znaczenie i wygody kolonji a szkodliwość szachownicy, i, pomimo trudności, jakie wynikały z dobrowolnych umów i kosztów, przeprowadzali komasację. W ten sposób, do czasu wydania wspomnianego wyżej prawa, rozkolonizowano w gminie naszej następujące wsie: 1) Kukle—Hołniańskie, 2) Nierawy, 3) Jurczuny, 4) Kajmele, 5) Miszkinie, 6) Okmiany, 7) Kalwiszki, 8) Kazany i 9) Żegary. Wszystko zrobione stosunkowo w dość krótkim czasie, bo, począwszy od 1906 roku, i jeżeli dalej pójdzie w tak szybkim tempie, to w przeciągu 5—6 lat cała gmina będzie już skolonizowana.

Że się prawo zaopiekowało tą sprawą, to jest bardzo dobre, a posłowi z Królestwa do Dumy Państwowej, panu Grabskiemu, należy się od ogółu szczerze „Bóg zapłać“ za jego wniosek ustawodawczy w tej kwestji. Jednak byłoby jeszcze lepiej, ażeby posłowie nasi mogli byli przewidzieć to, że są już wsie, które zcały swe grunty przed wydaniem prawa i grunty te, czyli kolonje, jako utworzone prywatnie, nie mają dzisiaj prawnych granic ani też planów i aktów urzędowych, czyli że nie są zatwierdzone przez władze. Pod tym względem prawo wymaga dopełnienia, a wsie, jak te dziewięć, powyżej wymienione, zaopiekowania się odnośnych władz i prawnego uregulowania ich posiadłości.

Urodzaje w tym roku mamy nieszczególne, chociaż na wiosnę zapowiadały się nieźle. Późniejsza susza powstrzymała wzrost; miejscami grad wyniszczył, a pozatym deszcze popsęły zbiory do reszty. Owies, groch i wogóle strączkowe przepadły, oziminy zaledwie średnie i tylko ziemniaki zapowiadają się jakoś nieźle. Zbiór siana i gryki jeszcze nieukończony. Należy zauważyć, że daje się ogromnie odczuwać brak robotnika.

Stosunki narodowościowe u nas pozostawiają po dawnemu wiele do życzenia, chociaż trochę już posunęły się ku lepszemu, przynajmniej pod względem spełniania przez parafjan obrządków religijnych. Dzisiaj, nie pędzą już nas z chrztami, pogrzebami i ślubami do Kuciun, a posług religijnych nie odmawiają. Możemy spełniać obrządki religijne według własnej chęci w berznickim, lub w kuciunskim kościele, czyli, że osiągnęliśmy to, o cośmy się dobijali—swobodę! Bolesne jest to tylko, żeśmy nie mogli osiągnąć tej swobody z rąk właściwych, t. j. od

władzy swej duchownej, która pozostała niewzruszoną na nasze piśmienne i ustne skargi, a robota przesładowcza i przerabianie Polaków na Litwinów szło dawnym trybem dotąd, dopóki przesładowani nie zwrócili się ze skargami do władzy świeckiej; tą tylko drogą osiągnęliśmy swój cel.

Pod tym względem mamy dzisiaj spokój, ale nie upoważnia to jeszcze nikogo do sądzenia, że nasi zacni przewodnicy dali już zupełnie za wygrane, nie! Z tym, co nastąpiło, muszą zgadzać się—bo muszą, ale niegodną swą robotę pod względem waśni narodowościowych polsko-litewskich prowadzą w dalszym ciągu, nie opuszczając żadnej sposobności, i w każdym zdarzeniu każdy może odczuć pośredni, lub bezpośredni ich wpływ, ażeby nie dopuścić jednej i drugiej narodowości do zgody i wspólnego działania, chociażby w sprawie najlepszej i dla nich samych najważniejszej. Kiedyś, w początkach podnoszonej kwestji językowej, w sejneńskim kościele, na kazaniu słyszeliśmy: „Z polskim językiem do karczmy!“ a dzisiaj do Polaków lub tych, którzy uważają siebie za Polaków, w naszym berznickim kościele mówią się jeszcze więcej estetyczne i pouczające kazania, bo: „wy, zbójce, złodzieje, bratobójcy! wasze ręce krwią bratnią zbroczone. Tutaj Litwa, wasi ojcowie byli Litwinami i wy jesteście Litwinami, a wypieracie się tego i t. p. i t. p.“ Kazanie to było wygłoszone 17 marca r. b. w berznickim kościele w czasie odpustu przez ks. Józefa Gałęckiego, wikariusza z Berznik, pełniącego obowiązki duchowne w Kuciunach, i całe składało się tylko z podobnych wymyślań.

Oto jest próbka tych przyjemności, które dzisiaj jeszcze musimy znosić, pomimo że, o ile możemy, bronimy się i że władza świecka wdała się w tę sprawę i poskromiła w części zakusy panów litmomanów. Proszę wyobrazić sobie, co to było przedtym?

Kazanie to uważaliśmy i uważamy za prowokację i z góry obmyśloną, aby wywołać skandal w kościele, ażeby nas znowu bezcześcić wobec całego świata, tak samo, jak było zrobione przez ich poprzedników w 1903 roku, którzy, doprowadziwszy jedną i drugą stronę do bratobójczej walki, w dodatku zamknęli nam kościół i przez trzy lata błakaliśmy się, jak błędne owce. Lecz próba ta nie udała się szanownemu kaznodziei, bośmy, nauczeni już doświadczeniem lat poprzednich, pomimo bólu, oburzenia i szmeru, jaki podniósł się w czasie tego kazania, wytrzymali to wszystko, a dzisiaj oddajemy to pod sąd publiczny.

Na zakończenie niniejszej korespondencji niechaj nam wolno będzie zamieścić jeszcze trochę humorystyki.

W roku bieżącym odbywały się u nas wybory na wójta gminy. Wybory te z różnych przyczyn prawnych były nieważniane i powtarzały się trzykrotnie, aż wreszcie, pomimo nacisku na parafjan-wyborców, wybrany został znaczną większością i naznaczony na wójta ten sam Franciszek Tujakowski, który przesłużył już na tym stanowisku dwanaście lat, a który uważa się za Polaka.

Ks. Gałęcki, dowiedziawszy się o tym i widząc, że starania jego i praca poszły na marne, w jedną z najbliższych niedziel, w swoim kościele w Kuciunach, prawi swym parafjanom kazanie na temat wspomnianych wyborów, wymyśla porządnie, używając wyrazów „jus kiaules, jus

baronej i t. p.“ i wreszcie nakazuje, ażeby żony nie dały jeść mężom za to, że nie usłuchali jego i wybrali na wójta nie Litwina, lecz Polaka. Kiedyśmy się dowiedzieli o tym, byliśmy w kłopotcie a nawet do pewnego stopnia i w strachu o braci Litwinów, bo zawsze to są nasi bracia, siwe sukmany, tak jak i my; przytym jest dużo rodzin, z nami spokrewnionych, a i dzisiaj nie zwracamy uwagi na nic, jedni drugimi nie gardzimy, kumamy się i swatamy, więc zrobiło się nam żal ich i mówimy sobie: „Litwinki, baby nabożne, usłuchają księdza i zamorzą głodem biedaków swych mężów“. Ale upłynął miesiąc i drugi, a nasi bracia Litwini jakoś nie chudną i tacy sami czerstwi i czerwoni, jak byli przed wyborami.

*Autentyczne podpisy.*

### Z RÓŻNYCH STRON.

**Przepisy w sprawie „kwiatków“.** Jak donoszą dzienniki rosyjskie, wkrótce mają być ogłoszone przepisy w sprawie rozciągnięcia kontroli nad zbieraniem ofiar w „dni kwiatków“, opracowane przez ministerjum spraw wewnętrznych.

„Dni kwiatka“ urządzać będą mogły tylko poważne i ogólnie szanowane instytucje i organizacje. Wszyscy, zbierający ofiary, muszą być dobrze znani organizatorom. Zbierającym ofiary niewolno będzie zatrzymywać osób przejeżdżających. Nad obliczaniem i wydatkowaniem sum zebranych czuwać mają specjaliści kontrolerzy rządowi.

**Katongi rosyjskie.** Główny zarząd więzienny opracował ciekawe dane statystyczne o katogach rosyjskich. W styczniu 1912 r. w katogach rosyjskich było 7,968 przestępców politycznych i kryminalnych. Według kategorii przestępstw, za świętokradztwo było w katordze—37 osób, za krzywoprzysięstwo—4, za ucieczkę z więzienia—420, za obrazę Majestatu—1,055, za powstanie, bunt i zbrojny opór władzy—578, za niewypełnienie ukazów, nadużycie i beczynność władzy—54, za ciężkie pobicia i nielegalne pozbawienie wolności—434, za fałszerstwo pieniędzy—115, za należenie do band rozbójniczych—75, za homoseksualizm i bestjalizm—8, za zabójstwo i zamachy na życie rodziców—70, za zabójstwa i zamachy na życie małżonków i krewnych blizkich—175, za otrucia—20, za wszelkie inne zabójstwa i zamachy na życie—2,139, za nieprzyjście z pomocą w chwili niebezpieczeństwa—31, za obrażenia cielesne i rany śmiertelne—82, za defloracje i zgwałcenia—114, za groźby—27, za podpalenie—203, za grabieże—1,933, za kradzież z włamaniem—300, za pozostałe przestępstwa—64.

Z pośród przestępców przeszło połowa, bo 4,759, ma lat 20—30.

**Surowy przepis.** Min. oświaty zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że uczniowie zakładów naukowych, a również i zakładów prywatnych, uwolnieni ze szkół za złe sprawowanie, nie mogą być przyjmowani nawet do szkół prywatnych bez praw.

**Nowe ruble.** Z powodu jubileuszu wojny 1812 roku puszczone będą w obieg pamiątkowe ruble srebrne, rysunek których Najwyżej zatwierdzony został w d. 16 sierpnia r. b. Według opisu rysunku tego, na stronie frontowej, oprócz herbu państwowego, znajdować się będzie 6 herbów obwodów Rosji, oraz napis: „Aleksander I z Bożej łaski Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski“, odwrotna zaś strona będzie gładka z napisem: 1812.—Rok ten pełen chwały minął, lecz nie przeminały dokonane w nim czyny bohaterkie—1912“. Wielkość, waga i próba nowych rubli będzie ta sama, co i obecnych.

**Owoce i kwiaty na jabłoni.** Z Końskiej wsi w Cieszyńskim donoszą o dziwnym wybryku natury. Oto w jednym z tamtejszych sadów owocowych jabłoni zakwitła po raz drugi. Dziwnie też wygląda drzewo. Widzi się na nim owoce, a również kwiaty.

**Nowa ustawa wojskowa.** Dnia 1-go grudnia r. b. wchodzi w życie nowe prawo o powinności wojskowej. Prawo to, jak już donoszono, zniósło dodatkowe ulgi, przyznane w celu ukończenia

studjów. Obecnie jednak można jeszcze do dn. 1 grudnia starać się o takie prolongaty, i będą one uwzględniane na mocy obowiązujących do tego terminu przepisów.

Wobec tego ministerjum oświaty rozesało kuratorom okręgów okólnik, polecając zawiadomić młodzież szkolną, że osoby, pragnące uzyskać prolongatę, powinny przed d. 30 listopada r. b. złożyć odpowiednią prośbę bezpośredniej zwierzchności naukowej.

### ECHA POLITYCZNE.

**BIAŁOGRÓD.** Czarnogórze wypowiedziało wojnę Turcji. **SOFJA.** Mocarstwa doręczyły Bułgarji notę zbiorową. W nocy mocarstwa oświadczają, iż w razie wojny nie dopuszczą bezwarunkowo do zmian terytorjalnych.

**KONSTANTYNOPOL.** Ludność turecka domaga się stanowczo od rządu wojny, w przeciwnym bowiem razie grozi obaleniem gabinetu.

**PARYŻ.** Spodziewają się tutaj, iż Serbja i Bułgarja wypowiedzą lada chwila wojnę Turcji.

**SOFJA.** W Macedonji ogłoszono stan oblężenia.

### KRONIKA.

**Z Czytelni Naukowej.** Z powodu koncertu orkiestry włościańskiej K. i St. Namysłowskich, pogadanki dzisiaj nie będzie.

Na przyszły piątek, d. 18 b. m., zapowiedziana jest pogadanka „O Norze“ Ibsena. Referować będzie p. F. Cichecki.

**Ku czci ks. Skargi.** W ubiegły piątek odbyło się nabożeństwo żałobne w rocznicę 300-jej rocznicy śmierci ks. Piotra Skargi. Uroczyste nabożeństwo w otoczeniu duchowieństwa odprawił ks. prałat Dauksza. Następnie ks. F. Staniewicz w gorących słowach odmalował postać niezapomnianego kaznodziei.

**Ze Straży Ogniowej.** Zajęcia letnie w Straży Ogniowej Ochotniczej, ze względu na zimną, zostały już przerwane.

**Koncerty.** Obecnie bawi w naszym mieście orkiestra włościańska K. i St. Namysłowskich, która, jak zwykle, cieszy się powodzeniem.

Należy się spodziewać, że nasza publiczność podaży tłumnie i na dwa ostatnie przedstawienia, starając się wykorzystać tak miłą rozrywkę, o którą w Suwałkach jest wogóle dosyć trudno.

W niedzielę, d. 20 października, w sali Resursy Miejskiej odbędzie się koncert p. Stanisława Barcewicza, profesora Konserwatorium Warszawskiego, ze współudziałem p. Heleny Ostrzyńskiej (fortepjan).

**Ruch przedwyborczy.** W niedzielę, dnia 13 października, o godzinie 1 po południu, w sali Resursy Obywatelskiej (Lutnia) odbędzie się zebranie w celu omówienia spraw, związanych z wyborami do Dumy Państwowej.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** Zarząd Wyłkowyszkowskiego Oddziału Tow. Wzaj. Pom. Prac. Rolnych zawiadamia, że zebranie ogólne członków tegoż Oddziału odbędzie się w dniu 20 października 1912 r. w Wyłkowyskach, o godzinie 3 p. p. w sali Klubu miejskiego. Program zebrania: odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, balotowanie nowych członków, odczyt p. J. Goczyckiego, członka Rady T. W. P. P. R. z Warszawy: 1) „Uprawa roli i nawożenie“, 2) „Indywidualne karmienie krów mlecznych w miesiącach zimowych“, i wnioski członków.

**Z Suwałskiego Kółka Rolniczego.** W niedzielę, dnia 6 b. m., na miesięczne zebranie przybyło mniej niż zwykle, bo zaledwie 64 członków. P. St. Urbanowicz, instruktor Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego, wygłosił bardzo ciekawą pogadankę. „O nawozach naturalnych“. Następnie jeden z członków zdał sprawozdanie z pokazu rolniczego w Augustowie.

Na zebraniu były przedstawione obecnym warunkami 10-dniowych kursów rolniczych, które mają się odbyć w Suwałkach w listopadzie r. b. Na kursy dotychczas zapisało się 20 osób. Następne zebranie wyznaczono na dzień 3 listopada.

**Z miasta.** Stan szosy, prowadzącej do stacji kolejowej, pozostawia wiele do życzenia.

Od paru tygodni na ulicach miasta przechodniom zagraża niebezpieczeństwo. Roje uliczników, objając z drzew kasztany, rzuca w nie kamieniami i drągami, które spadają na chodniki, a czasami przechodniom na głowy.

Po Suwałkach snuje się paru chorych umysłowo biedaków—gromady dzieciaków biegają za nimi, drażnią a nawet biją. Często z tego powodu dają się słyszeć przeraźliwe krzyki nieszczęśliwych. Starsi przechodnie patrzą na to obojętnie.

Na ulicy, prowadzącej na cmentarz, niema dotychczas chodników—dlaczego?

**Taksa artykułów spożywczych.** W dniu 14 września r. b. Magistrat ustanowił takse artykułów spożywczych dla miasta Suwałk: funt chleba pytlowego—3½ kop., podsitkowego—2½ k., razowego—2 k., bułki („kajzerki“ 9 sztuk) 9 k., wypiekane w wielkich formach z najlepszej mąki f.—8 k., gorszego gatunku—7 k. Ceny mięsa: mięso z miejscowego wołu tuczonego I-go gatunku f.—12 k., II-go gatunku f.—11 k., polędwicy f.—18 k., koszerne I-go gatunku f.—12 k., II—11 k., cielęciny f.—10 k., baraniny f.—10 k.; wieprzowe: szynki f.—16 k., polędwicy—17 k., schabu z polędwicą f.—13 k., schabu bez polędwicy f.—9 k., sadła f.—19 k., smalec topiony f.—23 k., słonina świeża f.—17 k., wędzona f.—24 k.

Należy zaznaczyć, że urzędowa taksa w Suwałkach nie jest należycie wypełniana przez rzeźników i piekarzy, a mieszkańcy naszego miasta płacą o 2—3 kop. drożej na funcie mięsa, jak również o ½ kop. na f. pieczywa.

**Jarmark na grzyby.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Sejnach doroczny jarmark na grzyby. Z powodu dżdżystego lata, była wielka obfitość grzybów, to też ceny ich były niezwykle niskie. Za funt grzybów płacono od 20 do 30 kop.

**Sprostowanie.** W poprzednim numerze „Tyg. Suw.“ w artykule „Pokaz—Kiermasz w Augustowie“, w sprawozdaniu o próbach maszyn firmy Grodzkiego omyłkowo podano, że uznana została za najlepszą kartoflarka Bamforda, a powinno być: **Kartoflarka Ransome'a № 12, której działanie uznane zostało za zupełnie zadawalniające, bez zarzutu.**

#### O F I A R Y:

#### Na T-wo Pomocy dla byłych wychowañców Szkoły Handl.

P. Tadeusz Urbanowicz—2 rb. 50 kop., zakwestjonowane przez Suwałskie Towarzystwo Komunikacji Samochodowej za jazdę z Augustowa z przeszkodami.

#### Do Muzeum Ziemi Suwałskiej.

Złożyli na ręce p. St. K. Lineburga pp. Sylwester Bieńkowski—„Rocznik wojskowy Królestwa Polskiego“ z r. 1823; inż. Włodzimierz Ślósarski z Augustowa—dobrze zachowany pieniądz srebrny z popiersiem Nikomedesa, króla Bitynii.

#### Na Muzeum Ziemi Suwałskiej.

Złożył na ręce p. St. K. Lineburga p. St. Kolendo z Warszawy—4 rb.

### Ogłoszenia.

**POTRZEBNI!** rządca, pisarz procentowy oraz 3 praktykanci. Informacji o warunkach udzieli: **Szymon Ponganis, Korale, p. Wytkowszki, Suw. gub.**

**Prawdziwie lecznicze**

**ACHEŃSKIE MYDŁA TERMALNE**

LAGODNE, DLA DZIECI I OSÓB WRAŻLIWEJ CERZE, ZAPOBIEG. WYSYPKOM, SWĘDZENIU.  
MOCNE, PRZECIW LISZAJOM, WĄGROM, PIEGOM, HRÓSTOM, CZERWONOŚCI NOSA, RĄK I SKÓRY.  
EXTRA, PRZY UPORCZYWYCH CHOROBY SKÓRNYCH, EGZEMIE, ŁUSZCZYCY I T. P.

ORYGINALTYLKÓZ RÓŻOWĄ BANDEROLĄ, PODPISEM: *Prof. Dr. Hallschmid*  
TAJNY RADCA STANU

zalecamy przeprowadzić **Acheńską kurację w domu.** Sól natur. kąpielową i sól natur. do użytku wewnętrznego w oryg. paczkach sprzed. aptek i składy. **Miljony ludzi wyleczonych.** To nie szumna reklama, gdyż od 1000 przeszło lat znane wszechświatowej sławy **Acheńskie źródła siarczane** ordynują w powyższych cierpieniach powagi lekarskie na całej kuli ziemskiej.

Acheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródłanych w Akwizgranie.  
Reprezentant: M. Niedźwiedz, Warszawa, Graniczna № 6.

**BÓL GŁOWY; MIGRENE**

NATYCHMIAST USUWA

**MIGRENO-NERVOSIN**

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZKŁADLIWY ROŚLINNY ŚRODEK

SA JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ZADAC w APTEKACH, SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYM TYLKO w PŁOCKU z PODPISEM WYMAŁAZCY A. GAŚECKIEGO NA KAŻDYM. PROSZKIDOK. ZAPACZ PROZENT. MARKA FABR.

### AJENTURA

## St. K. LINEBURGA

w Suwałkach, ul. Nowa № 53.

Ajentura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w Warszawskim Towarzystwie, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanym ze swej solidności T-wie francuskim „L'urbaine“, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalniając od płacenia należnych rat. W razie niezdolności do pracy, T-wo wypłaca ¾ asekurowanej sumy, a pozostałą ¼ w terminie expiracji polisy.

Filja na Królestwo Polskie w Warszawie.

# Stan Rachunków

## Suwalskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

na 1 października 1912 roku.

(Kapitał gwarancyjny Rub: 1193700.—).

| Stan czynny.  |         | Ruble. | K. | Stan bierny.   |         | Ruble. | K. |
|---|---------|--------|----|--|---------|--------|----|
| 1 Gotowizna w kasie . . . . .   | 31299   | 25     |    | 1 Kapitał obrotowy (10 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> udziały członków) | 119370  | —      |    |
| 2 Rachunek przekazowy w Banku Państwa № 56251. . . . .  | 482     | 02     |    | 2 Kapitał zapasowy . . . . .   | 4653    | 95     |    |
| 3 Rachunek bieżący w instytucjach kredytowych prywatnych . . . . .  | 50104   | 98     |    | 3 Fundusz rezerwowy . . . . .  | 8658    | 80     |    |
| 4 Papiery procentowe własne . . . . .   | 11846   | 26     |    | 4 Kapitały na lokacji . . . . .                                      | 807360  | 69     |    |
| 5 Papiery procentowe kapitału zapasowego . . . . .  | 4526    | 44     |    | 5 Rachunki przekazowe a/v . . . . .                                  | 238160  | 75     |    |
| 6 Udziały dywidendowe . . . . .   | 530     | 19     |    | 6 Korespondenci: <b>Nasze rachunki</b> (Nostro)                      | 13862   | 37     |    |
| 7 Skup weksli handlowych w portfelu Towarzystwa, opatrzonych najmniej dwoma podpisami . . . . .                             | 543024  | 15     |    | 7 Korespondenci: <b>Ich rachunki</b> (Loro)                          | 20720   | 37     |    |
| 8 Sola - weksle, zabezpieczone hipotecznie, towarami i maszynami fabrycznymi. . . . .                                       | 158312  | —      |    | 8 Procenty pobrane . . . . .   | 72654   | 53     |    |
| 9 Weksle protestowane . . . . .   | 6790    | 93     |    | 9 Podatek skarbowy . . . . .   | 27      | 21     |    |
| 10 Waluta zagraniczna. . . . .  | 827     | 15     |    | 10 Sumy przechodnie . . . . .  | 2895    | 38     |    |
| 11 Otwarty kredyt zabezpieczony: hipotecznie, papierami procentowymi, świadectwami, talonami, frachtami i weksłami. . . . . | 372034  | 58     |    | 11 Udziały do zwrotu. . . . .  | 2590    | —      |    |
| 12 Pożyczki pod zastaw papierów % <sup>0</sup> / <sub>0</sub>   | 13523   | 55     |    | 12 Dywidenda niepodniesiona . . . . .                                | 4602    | 51     |    |
| 13 Korespondenci: <b>Nasze rachunki</b> (Nostro)  | 46645   | 50     |    | 13 Kasa przezorności . . . . .                                       | 2066    | 85     |    |
| 14 Korespondenci: <b>Ich rachunki</b> (Loro)  | 7214    | 29     |    | 14 Procenty, pobrane na rok 1913 . . . . .                           | 2192    | 80     |    |
| 15 Sumy przechodnie . . . . .   | 1398    | 72     |    |  |         |        |    |
| 16 Procenty wypłacone. . . . .  | 31019   | 46     |    |  |         |        |    |
| 17 Organizacja Towarzystwa. . . . .   | 1255    | 95     |    |  |         |        |    |
| 18 Ruchomości . . . . .   | 1783    | 22     |    |  |         |        |    |
| 19 Wydatki do zwrotu. . . . .   | 410     | 37     |    |  |         |        |    |
| 20 Skup kuponów i papierów % <sup>0</sup> / <sub>0</sub> wylosowanych. . . . .  | 3213    | 06     |    |  |         |        |    |
| 21 Koszty handlowe . . . . .  | 13525   | 40     |    |  |         |        |    |
| 22 Strata na przeszacowaniu papierów % <sup>0</sup> / <sub>0</sub> kapitału zapasowego. . . . .                             | 48      | 74     |    |  |         |        |    |
|   | 1299816 | 21     |    |  | 1299816 | 21     |    |

Weksle i frachty do inkasa R. 75102.59.

Depozyty do przechowania R. 633451.55.

### Towarzystwo prowadzi na warunkach najdogodniejszych działa:

#### Bankowy:

Skup weksli.  
Pożyczki pod zastaw papierów %<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.  
Inkaso weksli i innych dowodów.  
Kupno i sprzedaż papierów %<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.  
Rachunki bieżące i lokacje kapitałów.  
Depozyty, przekazy i akredytywy.  
Asekuracje premjówek.

#### Towarzystwo płaci:

Na rach. przekazowym a/v . . . . . 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
Od lokat rocznych:  
członkom Towarzystwa . . . . . 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
osobom postronnym . . . . . 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

#### Towarowy:

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych i maszyn.  
Pożyczki na frachty i zaliczenia kolejowe.  
Pożyczki na towary.

#### Towarzystwo pobiera:

Od dyskonta weksli . . . . . 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
" " z ewiki. hip. . . . . 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
Od pożyczek pod zastaw pap. %<sup>0</sup>/<sub>0</sub> . . . . . 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
Od rachunków „on call“  
zabezpieczonych:  
papierami procentowymi. . . . . 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>  
weksłami. . . . . 9<sup>0</sup>/<sub>0</sub>